

O. Michał Paluch OP: W centrum teologicznych pasji Benedykta XVI była zawsze problematyka wiarygodności wiary w Chrystusa

Joseph Ratzinger/Benedykt XVI był teologiem żywo zainteresowanym wejściem w dialog z nurtami współczesnego myślenia, ale zarazem głęboko przywiązanym do tradycji. Co przy tym ciekawe, poszukiwał od początku innego teologicznego instrumentarium dla artykułowania swego przywiązania do tradycji niż tomizm, czy neotomizm, które dominowały na początku jego akademickiej drogi – mówi o. Michał Paluch OP.

Bartłomiej Kabat (Teologia Polityczna): Jak scharakteryzowałby Ojciec teologię Josepha Ratzingera / Benedykta XVI? Którzy teologowie mieli największy wpływ na jego myślenie?

O. Michał Paluch OP (Angelicum): Joseph Ratzinger/Benedykt XVI był teologiem żywo zainteresowanym wejściem w dialog z nurtami współczesnego myślenia, ale zarazem głęboko przywiązanym do tradycji. Co przy tym ciekawe, poszukiwał od początku innego teologicznego instrumentarium dla artykułowania swego przywiązania do tradycji niż tomizm, czy neotomizm, które dominowały na początku jego akademickiej drogi. Do czasu swojej nominacji biskupiej Ratzinger uczestniczył w sposób bardzo aktywny w dyskusjach teologicznych. Uważnie śledził prace swoich kolegów i reagował na nie z dużą wnikliwością. Wypracowywał swoje pozycje w dyskusji z wieloma autorami. Trudno więc byłoby wskazać wśród nich jakiegoś jednego mistrza, za którym podążał. Jeśli chodzi jednak o autorów starożytnych, to bez wątplenia najważniejszymi punktami odniesienia stali się dla niego św. Augustyn i także, szczególnie na początku, św. Bonawentura.

Jakie zagadnienia teologiczne były dla Josepha Ratzingera szczególnie istotne?

Dorobek Josepha Ratzingera/Benedykta XVI jest bardzo różnorodny. Tematyka jego dzieł rozciąga się od eklezjologii i eschatologii, przez teologię historii, aż po liturgię, czy muzykę kościelną. Niektóre jego utwory to duże rozprawy i książki, niemiała jednak część to mniejsze studia i przyczynki. Siłą rzeczy, w związku z pełnionymi funkcjami, trudno mu było z czasem skupić się na większych projektach. Sprawiedliwa ocena dorobku jest też o tyle trudna, że wiele dokumentów Kongregacji Doktryny Wiary powstawało z inspiracji kardynała prefekta, przy jego wydatnym udziale, bądź pod jego krytycznym okiem.

Pamiętając o takim stanie rzeczy – olbrzymim bogactwie tematycznym w twórczości indywidualnej i, powiedzmy, instytucjonalnej J. Ratzingera – można byłoby jednak zaryzykować tezę, że w centrum jego teologicznych pasji była zawsze problematyka artykułowana przez teologię fundamentalną, czyli mówiąc mniej technicznie refleksja dążąca do ukazania wiarygodności wiary w Chrystusa dzisiaj. Zarówno jego pierwszy bestseller *Wprowadzenie do chrześcijaństwa*, jak i jego pierwsza encyklika *Deus caritas est*, czy nawet trylogia *Jezus z Nazaretu*, to dzieła, które powstały w moim odczuciu z gorącego pragnienia prowadzenia do wiary relatywnie dobrze wykształconego/poinformowanego odbiorcę, który jest zaintrygowany wiarą, ale czasem jeszcze niekoniecznie absolutnie przekonany – wierzący. Wiele zresztą jego przemówień można byłoby także w taki sposób scharakteryzować. Może to jednak po prostu cecha twórczości każdego inteligentnego i dobrze wykształconego pasterza?

Jaką rolę odegrał Joseph Ratzinger podczas Soboru Watykańskiego II?

Najważniejszym zadaniem, w którym uczestniczył relatywnie wtedy młody *peritus*, było przygotowanie projektu konstytucji, którą dziś znamy pod nazwą *Dei Verbum*, a która miała dotyczyć źródeł Bożego objawienia. Dokument, choć jest stosunkowo krótki, okazał się przełomowy – był zwieńczeniem długiego procesu dojrzewania w Kościele właściwej reakcji na kryzys modernistyczny, czyli właściwej reakcji na odrzucenie ortodoksyjnej teologii przez świat nowożytny. Druga komisja, która została powołana przez Jana XXIII, po odrzuceniu

pierwszego schematu, była komisją gwiazd. Znaleźli się w niej poza samym J. Ratzingerem m.in.: Lucien Cerfaux, Yves Congar, Alois Grillmeyer, Karl Rahner. Sam fakt, że znalazło się tam miejsce dla trzydziestoparolatka był już znaczący, wyrażał uznanie dla pierwszych prac młodego teologa.

J. Ratzinger był zresztą przekonany, że decyzja o wycofaniu pierwszego schematu tej konstytucji i powołanie nowej komisji, bardziej otwartej na tematy ekumeniczne, była krytycznym momentem Soboru, który ostatecznie zdecydował o jego kierunku. J. Ratzinger wielokrotnie później wracał do tego dokumentu, podkreślał jego wagę.

Co charakteryzowało pontyfikat Benedykta XVI? Do czego powinniśmy wracać?

W przypadku Josepha Ratzingera/Benedykta XVI jest tak, jak to zwykle bywa z wielkimi autorami – właściwie można „w ciemno” sięgać po jego teksty i być pewnym, że zawsze znajdziemy w nich coś pożywnego, nowego i intrygującego.

Co do samego pontyfikatu to bez wątpienia wszystkie trzy encykliki zasługują na zapamiętanie i regularne powracanie do nich (bądź polecanie ich znajomym, którzy jeszcze nigdy po nie nie sięgnęli). Pierwsza z nich (*Deus caritas est*) daje klucz do właściwego myślenia o miłości, czyli podejmuje temat, bez którego nie ma chrześcijaństwa. Druga (*Spe salvi*) jest świetnym wykładem – w stylu prof. Ratzingera – na temat chrześcijańskiego myślenia o nadziei i, szerzej, naszym stosunku do przyszłości (temat, który próbował chrześcijaństwu wydrzeć marksizm). Trzecia (*Caritas in veritate*), najobszerniejsza z nich, to bardzo zwięzły przegląd katolickiej nauki społecznej, innymi słowy, stosunkowo zwięzły opis, jak ma się przejawiać dziś chrześcijaństwo w praktyce życia społecznego.

Nie wolno nam też oczywiście zapomnieć dwóch tekstów związanych ze spektakularnymi wydarzeniami: wykładu w Ratyzbonie, który wraz z reakcjami nań jest świetnym wprowadzeniem do medytacji na temat stanu świadomości środowisk uniwersyteckich w Europie, i oczywiście

przejmującego przemówienia niemieckiego papieża w Auschwitz, w którym Benedykt XVI z pokorą i odwagą zadał pytanie o milczenie Boga wobec zła...

Foto: Georg Aczel / SZ-Photo / Forum